

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Kamienni świadkowie dziejów

Czas bohaterów

Świętokrzyski spacer z historią



Szanowni Państwo,

Wędrawiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszę mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrawca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.

Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski



Zatrzymane w kadrze

Rok 1935: delegacja 4. Pułku Piechoty Legionów na audjencji u Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, w związku z wręczeniem głowie państwa pierścienia honorowego od korpusu oficerskiego pułku. W okresie międzywojennym 4. pułk stacjonował w garnizonie Kielce. Legendarni Czwartacy – zasłużeni w walkach I wojny światowej i wojny 1920 roku – byli dla mieszkańców miasta i regionu kieleckiego symbolem waleczności, patriotyzmu i pięknych żołnierskich tradycji. Fotografia pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: ruiny zamku w Bodzentynie.

Przegląd wydarzeń

Rozstrzygnięto konkurs plastyczny „Stop mowie nienawiści” zorganizowany przez Zespół Szkół Zawodowych im. S. Staszica w Pińczowie. W ogłoszeniu wyników wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Celem przedsięwzięcia było uświadomienie niebezpieczeństwa hejtu i konsekwencji z nim związanych. Konkurs był nawiązaniem do akcji wojewody #świętokrzyskieNiehejtuje. Jest ona skierowana do dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych i ma na celu zwiększyć świadomość społeczną groźnego zjawiska, jakim jest hejt. Poruszane w niej zagadnienia dotyczą przyczyn mowy nienawiści, rozpoznawania hejtu i znajomości różnorodnych jego form.



Z okazji świąt Bożego Narodzenia wojewoda spotkał się z przedstawicielami środowisk kombatanckich oraz działaczami opozycji antykomunistycznej z regionu świętokrzyskiego. Spotkanie było okazją do złożenia świątecznych życzeń oraz podziękowań za walkę i pracę dla dobra kraju. – *Ojczyzna zawsze była dla was na pierwszym miejscu, często kosztem samych siebie i swoich rodzin. I za to należę się Państwu wyrazy uznania i podziękowania* – mówił Zbigniew Koniusz do uczestników świątecznego spotkania. Wśród zaproszonych gości byli także przedstawiciele samorządu oraz reprezentanci wojska i służb mundurowych, którym wojewoda podziękował za codzienną, wytrwałą służbę.



Betelemskie Światło Pokoju przekazali wojewodzie druhowie z kieleckiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. To coroczna akcja przekazywania przed Świątami Bożego Narodzenia symbolicznego ognia zapalonego w Grotcie Narodzenia Pańskiego w Betelem. Jest to symbol pokoju na świecie, wzajemnego zrozumienia i pojednania między narodami. Tegoroczne hasło to „Światło Nadziei”. „W kolejnych miesiącach trwania pandemii koronawirusa, w czasie, gdy wydaje się, że zaczynamy wychodzić z niej małymi krokami, po roku aktywnej służby, którą daliśmy światu, kolejnym etapem jest nieść temu światu nadzieję” – czytamy na stronie ZHP.



Środowiskowy Dom Samopomocy w Zreczu Dużym w gminie Chmielnik otrzymał samochód przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych. W uroczystości przekazania pojazdu wziął udział wicewojewoda Rafał Nowak. Zakup busa, kosztującego ponad 314 tys. zł, był możliwy dzięki wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który przekazał ponad 213 tys. zł. Pozostałe środki pochodziły od samorządu Chmielnika. Nowoczesny środek transportu w dużej mierze przyczyni się do usprawnienia funkcjonowania placówki oraz znacznie podniesie komfort podróżowania podopiecznym ŚDS.



W 40. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego wojewoda złożył kwiaty przed tablicą na budynku aresztu śledczego Kielce-Piaśki. W kieleckim więzieniu przetrzymywani byli aresztowani w stanie wojennym działacze opozycji antykomunistycznej m.in. z terenu ówczesnych województw kieleckiego, radomskiego i tarnobrzskiego. Wojewoda odwiedził także Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Kielcach, gdzie otwarto wystawę „586 dni stanu wojennego”. Wziął także udział w odsłonięciu tablicy poświęconej Stanisławowi Rakowi, ofierze stanu wojennego, który zmarł na skutek pobicia przez funkcjonariuszy milicji.



Most łączący gminy Rytwiany oraz Oleśnicę został oddany do użytku. W uroczystym przekazaniu obiektu w Podborcu wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Most został uszkodzony w maju 2019 r. w wyniku ulewnej deszczu. Uszkodzenia spowodowały, że nie nadawał się do eksploatacji. Według analiz ekspertów należało konstrukcję rozebrać i na jej miejscu postawić nową. Most stanowi najkrótszy dojazd do drogi krajowej nr 79. Łączy bezpośrednio dwie gminy: Rytwiany i Oleśnicę. Z drogi korzysta blisko 12 tys. mieszkańców. Koszt inwestycji to ponad 1,3 mln zł. Powiat staszowski otrzymał z budżetu państwa ponad 1 mln zł. dofinansowania.



Temat miesiąca

Kamienni świadkowie dziejów

Rozmieszczone są w różnych zakątkach naszego regionu. Choć w dużej części pozostały z nich tylko ruiny, są malowniczymi i klimatycznymi miejscami wprost wymarzonymi na krajoznawcze wycieczki. Z wieloma wiążą się ciekawe legendy przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dawne zamki i warownie – królewskie, biskupie czy magnackie siedziby – są dziś dumnym świadectwem bogatej historii ziemi świętokrzyskiej.

Na stan zachowania naszych zamków wpłynął – jak zauważa prof. Leszek Kajzer – kryzys państwa w XVII wieku. Warownie zmieniały swe przeznaczenie, były zaniedbywane. Ogromne zniszczenia przyniósł „potop” szwedzki. Najeźdźcy używali ich do celów militarnych, a opuszczając – ograbiali z czego tylko się dało, niszczyli lub po prostu wysadzali w powietrze. Nic dziwnego, że w większości opisów twierdz w przewodnikach turystycznych znajdujemy sformułowanie: „zniszczony w czasie wojny ze Szwedami”. W następnych dwóch stuleciach zamki, a raczej już ich ruiny, często traktowane były przez okolicznych mieszkańców jako źródło darmowego budulca. Cudem uniknęły zagłady mury zamkowe w Szydłowie, gdy w początkach XIX wieku wystawiono je na licytację, oczywiście do rozbiórki na materiał budowlany.

Dziś nasze świętokrzyskie zamki stanowią wielką atrakcję turystyczną. Część z nich jest świetnie udostępniona dla zwiedzających – jak np. w Chęcinach czy Ujeździe. W niektórych przypadkach są to niewielkie już ruiny, fragmenty murów niekiedy trudno dostrzegalne w gęstwinie lasu. Tam też jednak warto się wybrać, by przeżyć Przygodę z Historią. Zapraszamy na krótki spacer po wybranych zamkach naszego regionu. Sztandarowym przykładem jest zamek w Chęcinach. Monumentalna budowla, z daleka widoczna, dominuje nad krajobrazem okolicy. Adolf Dygasiński pisał ponad sto lat temu: „Podróżnik z daleka już spostrzega trzy baszty zamku chęcińskiego, wyraźnie odrysowane na błękitie nieba i długo potem narzucające się oku. Zamek resztkami sterczy na potężnej marmurowej opoce...”. Wzniesiony na przełomie XIII i XIV stulecia, później rozbudowany, zamek królewski był siedzibą monarchów i świadkiem wielu historycznych wyda-



Mokrsko Górne.

rzeń. „Warownia była obiektem wysokiej rangi, ośrodkiem życia politycznego, gdzie kilkakrotnie zwoływano zjazdy przedstawicieli stanu rycerskiego. Najbardziej znanym był zjazd z 26 maja 1331 r., określony przez Jana Długosza jako *generalis omnium terrarum conventus*, czyli zjazd rycerstwa i możnowładztwa z wszystkich terenów, wchodzących ówczesnie w skład Polski. Podczas zwołanego *colloquium* Władysław Łokietek przekazał administrowanie Wielkopolską swojemu synowi – księciu Kazimierzowi, późniejszemu królowi. Twierdza była też jednym z miejsc koncentracji wojsk polskich udających się na wojnę z Krzyżakami, której apogeum stanowiła bitwa pod Płowcami z 27 września 1331 r.” – czytamy na stronie zamek.checiny.pl.

Pośród mokradeł „nad rozkosznymi brzegami rzeki Nidy, po prawej jej stronie, niemal naprzeciwko miasta Sobkowa” wzniesiono zamek w Mokrsku Górnym. Jego fundatorem w II połowie XIV stulecia był, jak się przypuszcza, biskup krakowski Florian z Mokrska. Ród Mokrskich miał tu swą siedzibę do początków XVI wieku. Zamek był rozbudowywany, ale na przełomie XVIII i XIX wieku przestano go zamieszkiwać. Popadał w ruinę i dla sąsiadów stał się łatwym źródłem budulca. Do dziś z dawnego zamczyska zachowały się spore fragmenty zewnętrznych murów i pozostałość trzykondygnacyjnego budynku mieszkalnego, z renesansową kamieniarką widoczną przy niektórych oknach.

Zamek w Szydłowie zbudował król Kazimierz Wielki. Otoczył przy tym miasto murami obronnymi, z których duża część świetnie się zachowała. Te średniowieczne fortyfikacje stanowią prawdziwy fenomen. Stąd często Szydłów określany jest jako „polskie Carcassonne”. Do miasta wiodły trzy bramy: Opatowska, Wodna i Krakowska – dziś możemy podziwiać tylko ostatnią z nich. Dawna królewska rezydencja przez wieki była wielokrotnie przebudowywana, niszczona kolejnymi pożarami i dewastowana podczas wojen szwedzkich.



Tudorów.

Szydłów jest obowiązkowym miejscem na trasie wycieczek każdego miłośnika średniowiecznych zabytków. Międzygórze znajduje się pomiędzy Sandomierzem a Opatowem, na prawym brzegu Opatówki vel Łukawki. „Resztki zamczyska dotąd stoją na wzgórzu. Miejscowość ta była w lasach z trzech stron otoczona górami, z czwartej nieprzebytymi ścieżkami i moczarami” - zanotował przed stuleciem ks. Jan Wiśniewski. Dziś nadal dotarcie do ruin zamku nie jest łatwe, do tego zachowały się jedynie pozostałości murów. Położone na wyniosłym cyplu zalesionej góry wyglądają niezwykle malowniczo. Aby je odnaleźć, trzeba zjechać z głównej drogi i przejechać nieco bocznymi drogami. Fundatorem zamku przypuszczalnie był w drugiej połowie XIV wieku król Kazimierz Wielki. Nie wyklucza się jednakże wcześniejszego pochodzenia obronnej warowni strzegącej szlaku handlowego, którego trasa wiodła doliną Opatówki.

Pozostałości dawnej fortecy w Tudorowie, położonym niedaleko Opatowa, stoją na skalnym cyplu wzgórza i już z daleka są doskonale widoczne. Do dziś zachowała się prawie 20-metrowa prostokątna wieża. Zamek zbudowano przypuszczalnie w połowie XIV wieku z inicjatywy rycerza Pełki herbu Janina. Zamkowe założenie stanowiła wspomniana kamienna wieża, mająca charakter zarówno mieszkalny, jak i obronny, otoczona wałami i fosą z mostem zwodzonym. W XVI wieku wieża, na skutek przebudowy, utraciła walory obronne. Zamek zmieniał właścicieli, podupadał stopniowo, został ostatecznie opuszczony w XVII stuleciu. Obecnie jego relikty są architektonicznym przykładem dawnej rycerskiej warowni.

Zamek w Bodzentynie wznosił w XIV wieku biskup Florian z Mokrsk, otaczając przy tym miasto murami obronnymi. Zamek musiał być wygodny i duży, skoro król Władysław Jagiełło, udając się w roku 1410 na Krzyżaków, gościł tu z całym dworem przez dwa dni. Z kolei biskup Jan Konarski „przebudował zamek tujejszy, nadając mu wdzięczne cechy Odrodzenia, któ-



Szydłów.

re wówczas kwitło na krakowskim dworze”, jak pisał Aleksander Janowski. Ostatnie lata wspaniałości tej rezydencji przypadają na XVIII stulecie. Obecnie mury zamkowe zabezpieczono, tworząc z nich malowniczą „trwałą ruinę”.

Zamek obok miejscowości Rembów, położonej niedaleko Rakowa, powstał na początku XIV stulecia. Zbudowano go z miejscowego piaskowca, a warownia ta znana była niegdyś pod nazwą Szumsko. Fundatorem był ród Odrowążów, ale niebawem zamczysko przeszło w ręce Kurozwęckich. Właściciele nie cieszyli się zbyt długo swą siedzibą, bo – jak wskazują badania archeologiczne – zamek został dość prędko (przypuszczalnie przed 1435 r.) opuszczony, a potem rozebrany. Wędrawca czeka mała wspinaczka, na szczęście wejście ułatwiają prowizoryczne stopnie wydrążone w zboczu wzniesienia. Choć z dawnego zamczyska na szczycie pozostały do dziś jedynie niewielkie fragmenty murów, warto nieco się utrudzić, by zobaczyć to urokliwe miejsce.

Pozostałości zamku w Ćmielowie, zbudowanego w latach 1519-1531 przez Krzysztofa Szydłowieckiego, są malowniczo położone wśród rozlewisk rzeki Kamien-



Ćmielów.

nej. Nie jest wykluczone, że wzniesiono go w miejscu jakieś wcześniej istniejącej warowni. Pierwsze wzmianki o ćmielowskim *castrum* pojawiają się co prawda w źródłach XIV-wiecznych, jednakże badacze łączą te zapiski raczej ze średniowieczną budowlą w niedalekim Podgrodziu. Zamek usytuowany został dość nietypowo, składał się z dwóch członów: położonej na wyspie rezydencji (jej relikty są dziś dobrze widoczne) oraz przedzamcza od strony południowej. Jak podkreśla Dariusz Kalina, zespół rezydencjonalny otaczała niegdyś nawodniona fosa oraz prawdopodobnie wał ziemny. W XVII stuleciu zamek został wzmocniony systemem fortyfikacji bastionowych. Warownia była kolejno własnością Tarnowskich, Ostrogskich, Zasławskich, Wiśniowieckich. Podczas „potopu” zamek został w 1657 r. zdobyty przez Szwedów, a niecałe pół wieku później, w trakcie wojny północnej, budowla została zniszczona i częściowo rozebrana. Warto zaznaczyć, że w 1549 r. urodził się tu Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany „Sierotką”, magnat i znany podróżnik, który – zapewne jako pierwszy Polak – wspinał się na egipskie piramidy.

Powstała w połowie XIV wieku dawna siedziba rodu Ossolińskich herbu Topór znajduje się w odległości około 20 km od Sandomierza. W miejscu istniejącego tu średniowiecznego kasztelu rodu Toporczyków Jerzy Ossoliński, wojewoda sandomierski i późniejszy kanclerz wielki koronny, wznosił w latach 1635-1636 późnorennesansową rezydencję. Zamek w Ossolinie posiadał cztery baszty, prowadziły do niego trzy bramy, zaś cztery skrzydła mieszkalne miały po trzy kondygnacje. Do dziś zachowało się z tego niewiele: jedynie kamienna arkada mostu, resztki bramy wjazdowej i nikłe fragmenty fundamentów. Zamczysko w czasach swej świetności było jednak imponującą budowlą, godną swego właściciela, uwielbiającego obnosić się swym bogactwem magnata.

Budowę potężnego pałacu Ossolińskich w Ujeździe w gminie Iwaniska rozpoczęto w 1627 r., a zakończono w roku 1644. Prowadził ją znany architekt i budowni-



Rembów.

czy Wawrzyniec Senes. Była to inwestycja na wielką skalę. O ogromie Krzyżtoporu świadczy to, że przed powstaniem Wersalu była to największa budowla pałacowa w Europie. „O wspaniałości i przepychu tej budowli krążyły legendy przypisujące jej posiadanie tylu okien – ile dni w roku, tylu pokoiów – ile tygodni, sal – ile miesięcy, baszt – ile kwartałów” – pisał prof. Adam Miłobędzki w „Zarysie dziejów architektury w Polsce” dodając, że „Architekturę uzupełniała jaskrawa polichromia: sarmacką megalomanię wojewody ukazuje wielka seria opatrzonych panegirycznymi podpisami portretów jego przodków i krewnych, umieszczona w międzyokiennych wnękach”. Legendarne jest także słynne akwarium w ośmiobocznej wieży – znajdująca się tam sala jadalna miała ponoć szklany strop, przez który widać było pływające egzotyczne ryby. Niestety, zamek dotrwał do naszych czasów w formie znacznych rozmiarów ruiny, z zachowanymi fragmentami murów i pozostałościami bastionów. Pierwszych zniszczeń dokonali Szwedzi w czasie „potopu”, a następnych konfederaci barscy. Przypuszczalnie zamek użytkowany był jeszcze po 1770 roku, a w ruinę popadł, gdy opuścili go ostatni właściciele. Krzyżtopór to dziś jedna z największych atrakcji turystycznych regionu świętokrzyskiego. [JK]



Ossolin.

Świętokrzyski spacer z historią: finał

Wojewoda Zbigniew Koniusz wręczył nagrody finalistom questingów „Spacer z historią. Czas Bohaterów” – projektu skierowanego do mieszkańców regionu świętokrzyskiego.

Zorganizowane przez wojewodę przedsięwzięcie było rodzajem gry terenowej, w której należało wykonać szereg zadań: w formie wirtualnej bądź poprzez odwiedzanie konkretnych miejsc w województwie. Była to znakomita zabawa zarówno dla starszych, jak i młodszych uczestników, podczas której można było poszerzyć swą wiedzę na temat naszego regionu oraz postaci, które sprawiły, że obecnie cieszymy się wolno-

ścią i niepodległością. Każdy questing składał się z 10 zadań i dotyczył jednego ze świętokrzyskich powiatów. Na zwycięzców czekały cenne nagrody.

– *Jedno was łączy: pasja historyczna i chęć zgłębiania wiedzy o naszych dziejach. To ważne, gdyż obecność tak wielu młodych osób budzi optymizm co do tego, że historia nasza będzie zapamiętana i powielana, a przez to my, jako naród, będziemy mądrzejsi* – mówił wojewoda do zaproszonych gości. Finalistami projektu zostali: Mateusz Drózd, Natan Ciba, Agata Krzemień, Agnieszka Tercz oraz Zdzisława Tercz. Wojewoda wręczył także wyróżnienia.



Nowe połączenie kolejowe w regionie

W konferencji prasowej z udziałem wiceministra infrastruktury Grzegorza Witkowskiego uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. Spotkanie – na peronie stacji Końskie – związane było z przywróceniem połączeń kolejowych przebiegających przez miasto.

Po 12-letniej przerwie, od 12 grudnia tego roku, uruchomione zostały regionalne przewozy pasażerskie na linii kolejowej nr 25 na odcinku Skarżysko-Kamienna – Końskie – Tomaszów Mazowiecki – Łódź. Przywrócenie połączeń kolejowych zapowiedział Prezydent RP,

który w 2020 roku na peronie stacji w Końskich prezydent podpisał tzw. ustawę Kolej Plus. – *Jesteśmy bardzo dumni, że na naszych oczach dzieje się przebudowa Polski. Jestem wdzięczny za te relacje. Pan prezydent Andrzej Duda rok temu mówił w sposób odpowiedzialny i pragmatyczny. To jest początek wielkiej przebudowy kraju* – powiedział wojewoda.

Jak informuje samorząd województwa świętokrzyskiego, w ramach przygotowanej wspólnie z województwem łódzkim oferty rozkładu jazdy pociągów, ze stacji Skarżysko-Kamienna codziennie będą wyjeżdżać 4 pociągi w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego (i 4 z powrotem), z czego dwa pojadą w bezpośredniej relacji do Łodzi Kaliskiej, natomiast dodatkowo na odcinku Końskie – Łódź – Końskie codziennie będzie kursować 1 para pociągów. Koszt modernizacji wyniósł blisko 26 mln złotych. Prace objęły remont peronów, zmianę oświetlenia oraz montaż nowych tablic informacyjnych.



Minister edukacji z wizytą w Kielcach

Wojewoda Zbigniew Koniusz wziął udział w spotkaniu na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego z ministrem Edukacji i Nauki Przemysławem Czarnek. Rozmawiano m.in. o utworzeniu szpitala uniwersyteckiego przy Collegium Medicum UJK.

Medycy kształcą się na kierunkach lekarskich UJK od kilku lat. Jak podkreślił minister: „Są to lekarze, których niezwykle potrzebujemy. Rozwój Collegium Medicum jest imponujący i stanowi wzór dla innych uczelni, które starają się o rozwój swoich kierunków medycznych, ze szczególnym uwzględnieniem kierunku lekarskiego”. Aby zahamować braki kadrowe w szpitalach oraz podnosić jakość kształcenia przyszłych lekarzy, potrzebne jest także utworzenie szpitala uniwersyteckiego przy Collegium Medicum UJK. – *Rozmawialiśmy o tym, że aby kierunek lekarski i inne kierunki medyczne mogły się rozwijać,*



trzeba stworzyć szpital uniwersytecki. W tym celu potrzebne jest porozumienie z władzami samorządowymi województwa – mówił szef resortu edukacji. Przemysław Czarnek przekazał na ręce rektora kieleckiej uczelni czek

na blisko 12 mln zł na inwestycje i działania rozwojowe uczelni oraz czek na kwotę blisko 700 tys. zł na program „Doskonała nauka”, w ramach którego można pozyskać granty na projekty i badania naukowe.

Nagroda za dobrą naukę

Wojewoda wręczył uczniom świętokrzyskich szkół średnich stypendia Prezesa Rady Ministrów. W sumie w całym regionie wyróżnionych zostało 258 uczniów. Spotkanie w urzędzie wojewódzkim było okazją do złożenia gratulacji za świetne wyniki w nauce. Gośćmi wojewody byli uczniowie z Kielc, Końskich, Opatowa, Sandomierza, Starachowic, Włoszczowy, Staszowa i Łopuszna. W uroczystości wzięli udział kurator oświaty Kazimierz Mądzik oraz wicekurator Katarzyna Nowacka. - *Jest to bardzo ważny dzień. Wszystko to, co zrobiliście do tej pory w życiu, aby uzyskać stypendium premiera, to pewna droga i ciąg zdarzeń. To wszystko określa was jako osoby bardzo twórcze, kreatywne i dla których więcej się liczy niż tylko tu i teraz* – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.

Aby otrzymać stypendium premiera, uczeń musi spełnić przynajmniej jeden z warunków: otrzymać promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazywać szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy,



uzyskując w niej najwyższe wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre. W roku szkolnym 2021/2022 stypendium premiera przyznano 258 uczniom świętokrzyskich szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych: 200 uczniom szkół samorządowych, 13 uczniom szkół resortowych (artystycznych, leśnych i rolniczych) oraz 45 uczniom

szkół niepublicznych. Zgodnie z zapisami ustawy o systemie oświaty, kandydata do stypendium może przedstawić każda szkoła (publiczna i niepubliczna o uprawnieniach szkoły publicznej) kształcąca w formie dziennej, której ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości. Stypendium Prezesa Rady Ministrów wynosi 300 zł miesięcznie.

Aparaty tlenowe dla szpitali

Specjalistyczny sprzęt do walki z COVID-19 trafił do świętokrzyskich szpitali. Urządzenia – aparaty do tlenowej wentylacji wysokoprzepływowej – przekazał wojewoda Zbigniew Koniusz.

– *Czwarta fala zachorowań na covid zbiera swoje żniwo. Obok medycznych sposobów leczenia ważne jest także zaopatrzenie szpitali w sprzęt specja-*

listyczny, który umożliwi podanie tlenu pacjentom. Obok respiratorów potrzebne są także wysokiej jakości aparaty do przepływu tlenu – podkreślił wojewoda podczas przekazania sprzętu.

Łącznie 70 urządzeń trafiło do 11 placówek medycznych z naszego regionu. Wartość sprzętu wynosi 1.188.761 zł. Urządzenia zostały pozyskane z rezerw strategicznych na wniosek Wojewody Świętokrzyskiego skierowany do Prezesa Rady Ministrów.

– *Staramy się na bieżąco dostarczać to, co jest niezbędne placówkom medycznym do utrzymania wysokiego poziomu walki z koronawirusem. Niestety śmiertelność w tej czwartej fali jest wysoka. Nie ma sytuacji, aby pacjent nie został zaopiekowany i nie miał prowadzonego leczenia w odpowiednim standardzie* – dodał wojewoda.



Ludzie naszego regionu

Józef Deskur

Początki rodu Deskurów sięgają średniowiecznej Francji. W XVIII stuleciu młody oficer Joachim-Jean-Pierre Descours, który wyemigrował do naszego kraju, zapoczątkował polską linię rodu. W XIX wieku Deskurowie osiedlili się w regionie: w 1834 roku kupili majątek Sancygniów w powiecie pińczowskim, a okazały sancygniowski pałac był ich rodzinną siedzibą przez ponad sto lat.



Józef Deskur, artysta malarz i rysownik, przyszedł na świat w Warszawie w roku 1861. Wychował się w domu kultywującym narodowe tradycje. „Studia odbył w gimnazjum w Krakowie. Następnie chodził na filozofię, a zarazem i do szkoły rysunkowej w Pradze czeskiej. Bawił przez trzy lata w akademii monachijskiej, a potem przez dwa lata w Paryżu w akademii Juliana. Uczył się pod kierunkiem Czerniaka w Pradze, w Monachium u Hackla, Gabela, Lindenschmidta i w prywatnej szkole Pigelheima i Uhdego, w Paryżu u Lefevre'a i Boulanger'a” - napisano w biogramie zawartym w „Pamiętniku Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie” z roku 1905. Rodzinną posiadłość w Sancygniowie objął Deskur w 1900 roku. Mimo wielu obowiązków ziemianina nie rezygnował z twórczości artystycznej, a pracownię malarską urządził w pałacowym salonie.

Jego twórczość znalazła uznanie krytyki, wśród najbardziej cenionych prac artysty wymienić należy m.in. cykl rysunków „Sfinx”, rysunki do „Baśni z tysiąca i jednej nocy” (podarowane Henrykowi Sienkiewiczowi, zdobiły niegdyś pałacyk pisarza w Oblęgorze) czy cykl „Wojna”, a także olejne obrazy, jak np. „Rybak”, „Pawisada” (portret żony z 1894 r.) i „Widok parku w Ostrowie”. Tworzył malownicze pastele, świetnie operował piórkiem i tuszem, pracował akwarelą i gwaszem. Upiększał także rodzową siedzibę, zaprojektował np. meble do sancygniowskiego pałacu. Jego prace pokazywano na wielu prestiżowych wystawach. „Józef Deskur to postać nietuzinkowa w sztuce polskiej. To indywidualista, który potrafił połączyć w swoich rysunkach klasyczne, akademickie wykształcenie z romantyczną, wyzwoloną wyobraźnią; kochający detale, misterny rysownik, łączący swoją kreską sen z realnością; artysta łamiący w swoich fantazjach zasady prawdopodobieństwa i tradycyjnej perspektywy (...). Mistrz w budowaniu intrygującego nastroju, sugestywnego, zagadkowego klimatu, bogatych w złożoną symbolikę niestereotypowych przedstawień” – pisała o artyście Małgorzata Gorzelak w artykule na łamach „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”.

Józef Deskur zmarł w roku 1915. Jego prace znajdują się w muzeach w Kielcach, Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu. Na ilustracji: J. Deskur w swej pracowni w Sancygniowie ok. 1900 r. (źródło: „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, T. 20, Kielce 2000). [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Kamienne Kręgi

Urokliwy rezerwat przyrody nieożywionej położony jest na rozległym, sięgającym niemal 400 metrów n.p.m., wzgórzu nazywanym Górą Grodową, wchodzącym w skład Pasma Tumlińskiego. Atrakcją rezerwatu są naturalne geologiczne wychodnie piaskowców z czasów dolnego triasu (250 milionów lat temu), które najlepiej można podziwiać w wyrobiskach kamieniołomu. Piaskowce mają ciekawą, brudnoczerwoną barwę, a swoistego piękna nadają im porastające je mchy - dlatego też rezerwat jest miejscem szczególnie lubianym przez geologów. Pochodzące stąd piaskowce były przez stulecia wykorzystywane do budowy obiektów sakralnych, a także elementów małej architektury: schodów, rzeźb czy portali. Nie-



gdyś, w VII lub VIII wieku, był tu ośrodek pogańskiego kultu, jedno z tzw. „świętych miejsc” w Górach Świętokrzyskich, oprócz Góry Dobreszowskiej czy Łysej Góry. Trzy eliptyczne kamienno-ziemne kręgi tworzyły teren o powierzchni blisko 1500 m kw. Dziś ślady te są już mało czytelne. W X stuleciu funkcjonowała tu wczesnośredniowieczna osada – jej pozostałości znaleziono podczas badań archeologicznych prowadzonych w końcu lat 50. ubiegłego wieku.

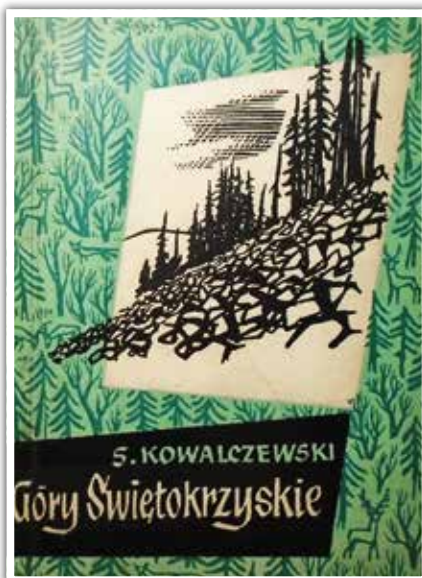
W centrum rezerwatu wybudowano w połowie XIX stulecia murowaną kapliczkę, znajduje się ona w miejscu wcześniejszej, XVII-wiecznej. Według legendy stoczono tu zwycięską bitwę ze Szwedami podczas „potopu”, a kultowe wały miały służyć obrońcom jako umocnienia. Od 1994 roku część szczytowa Góry Grodowej została objęta ochroną rezerwatową. Jej celem jest zachowanie walorów tego miejsca ze względów historycznych, kulturowych, naukowych i dydaktycznych. Przebiega tu czerwony szlak turystyczny. [JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza

1846, 30 grudnia: naczelnikiem powiatu kieleckiego został mianowany Tomasz Zieliński, znany kolekcjoner i mecenas sztuki. Pochodził z Krakowa, a od 1821 r. pracował w stolicy jako urzędnik, stopniowo awansując, po czym przeniósł się do policji warszawskiej, w której do 1846 r. obejmował coraz wyższe stanowiska. „Blisko dwunastoletni pobyt w Kielcach był okresem jego intensywniej działalności, podczas której nie zaniedbywał kontaktów z warszawskim światem artystycznym i kolekcjonerskim. Na swoim stanowisku dobrze zasłużył się Kielcom. Śladem jego starań o podniesienie dobrobytu mieszkańców są zarówno udzielane pożyczki budowlane, jak i zorganizowanie bez dodatkowych kosztów dla miasta tzw. zupy rumfordzkiej dla ubogich. Położył on istotne zasługi w zakresie opieki nad zabytkami i dbałości o estetyczny wygląd miasta” – czytamy na stronie Muzeum Historii Kielc. Zieliński był nie tylko urzędnikiem, ale także znany kolekcjonerem (posiadał bogaty zbiór obrazów, grafik, starych ksiąg) oraz mecenasem sztuki wspierającym młodych artystów, jak np. Józefa Szermentowskiego, pochodzącego z Bodzentyna późniejszego wybitnego malarza. Dziś w dawnym kieleckim pałacyku Tomasza Zielińskiego przy ul. Zamkowej mieści się Dom Środowisk Twórczych, a niektóre obrazy z dawnej kolekcji naczelnika powiatu znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach.

1902, 21 grudnia: urodził się Sylwester Kowalczewski, pedagog, krajoznawca, badacz regionu świętokrzyskiego, autor wielu publikacji o tematyce regionalnej, w tym popularnych, wielokrotnie wznawianych przewodników turystycznych po Górach Świętokrzyskich i ziemi kieleckiej. Jak czytamy na stronie Muzeum Historii Kielc, „w 1931 r. jako pierwszy kielczanin uzyskał patent przewodnika terenowego. Przez kilkadziesiąt następnych lat sam wykładał na kursach i przewodniczył komisji egzaminacyjno-kwalifikacyjnej przewodników. Był bliskim współpracownikiem Tadeusza Włoszka, po śmierci którego od 1933 r. objął funkcję kustosa Muzeum Regionalnego w Kielcach, sprawowaną społecznie do 1945 r. W czasie okupacji z ogrom-



Przewodnik turystyczny S. Kowalczewskiego.

nym zaangażowaniem chronił ekspozycje muzealne. Zajmował się wytyczaniem i renowacją znakowanych szlaków turystycznych”. Działał w wielu organizacjach, m.in. Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Kieleckim Towarzystwie Naukowym, Lidze Ochrony Przyrody i Wojewódzkim Komitecie Ochrony Przyrody. Przyczynił się do objęcia ochroną wielu okazów przyrody i obszarów w regionie świętokrzyskim. Zmarł w 1975 r. „Był tytanem pracy. Działał w wielu dziedzinach i na wielu posterunkach, lecz każdą czynność podejmował zawsze z jednakowym najwyższym stopniem odpowiedzialności. Odznaczał się skromnością i taktem, zawsze życzliwy i pomocny dla swych współpracowników i oddany młodzieży, którą przez całe swe życie kształcił w nauce i pracy w duchu najgłębiej pojętego patriotyzmu” – napisano we wspomnieniu w Roczniku Muzeum Narodowego w Kielcach.

1921, 26 grudnia: w Kielcach otwarto szpital dziecięcy. Na początku miał on charakter małej lecznicy: liczył 25 łóżek, trzy sale dla chorych dzieci oraz jedną salę operacyjną. Inicjatorem utworzenia szpitala był dr Władysław Buszkowski, lekarz, społecznik, oficer Legionów Polskich. Pomoc dzieciom doktor stawiał zawsze na pierwszym miejscu, a celem głównym był właśnie dziecięcy szpital. Prowadził szeroką akcję na rzecz



T. Zieliński na rysunku F. Kostrzewskiego (źródło: www.palacykzielinskiego.pl).

jego budowy i rozpoczął zbierkę pieniędzy. W 1917 r. w „Gazecie Kieleckiej” pojawiło się jego wezwanie: „Na pierwszą cegielkę pod niezbędny szpital dla dzieci w Kielcach składam 50 koron”. W 1919 r. zawiązał on (wraz z prezydentem Kielc Mieczysławem Łukasiewiczem, Bolesławem Madzowskim, Gustawem Bukowińskim, ks. Adamem Błaszczykiem oraz Arkadiuszem Płoskim) Towarzystwo Przyjaciół Szpitala Dziecięcego, którego zadaniem było zbieranie funduszy na szpital, a w późniejszych latach zarządzanie szpitalem. Doktor opracował statut przyszłej placówki i skłonił Radę Miejską do zakupu nieruchomości, która stała się budynkiem szpitala. Niestety, nie doczekał otwarcia szpitalika – zmarł w 1920 r. Powstały rok później szpital dziecięcy otrzymał jego imię. O zamierzonym otwarciu szpitala dziecięcego tak informowała w grudniu 1921 r. „Gazeta Kielecka”: „Szpitalik może być tymczasowo otwarty na 25 łóżeczek nawet natychmiast. Dużo rzeczy bardzo potrzebnych ofiarował Amerykański Czerwony Krzyż. Sejmik przeznaczył pół miliona marek, rada miejska 50000, wreszcie p. wojewodzina Pękosławska jedno kompletne łódeczko. Ministerstwo Zdrowia Publicznego obiecało zasiłek po uruchomieniu. Na razie mają być oddziały: ogólny, zakaźny, ortopedyczno-chirurgiczny. Jest dążeniem, aby szpitalik stał się siłą przyciągającą wszystkich potrzebujących pomocy”. [JK]

Wędrowcowe smaki

„Łyżka za cholewą a widelec na stole” to niewielka książeczka wydana cztery dekady temu przez krakowskie Wydawnictwo Literackie. Jej autorzy to Stefania i Tadeusz Przypkowski z Jędrzejowa, Magdalena Samozwaniec oraz Maja Berezowska, która zilustrowała ją swymi akwarelami. Otwierająca dzieło kulinarna gawęda Tadeusza Przypkowskiego zaczyna się od słów: „Pierwszą sztuką świata była – sztuka mięsa! Bo przecież nie był sztuką świeży, jeszcze krwawiący (choćby niektóre kuchnie dotychczas przy nim pozostały) kawał mięsa, czy to surowy, czy choćby nad ogniskiem przypalony. Ale już sztuką było przyprawienie wody solą i ziołami, by tenże kawał mięsa, odpowiednio przysmaczony, na sztukę mięsa zamienił!”. Pani Stefania Przypkowska podała zaś garść rodzimych przepisów. Oto niektóre z nich.

Bigos polski. Drobnopokrajane kawałki wołowiny, wieprzowiny, zająca, perliczki (zamiast zająca i perliczki może być kaczka) poddusić dobrze wraz z cebulą, na maśle, dodać nieco dobrej kielbasy i surowego boczku. Wrzucić mięsa do gotującej się kiszonej kapusty, gotować 8-10 godzin, potem kilkakrotnie mrozić w lodówce lub zimą na dworze i zagotowywać ponownie, dodając nieco powideł śliwkowych i do smaku kieliszek madery.

Szczupak faszerowany „po żydowsku”. Ogolonego z łuski szczupaka (szczupaka nie skrobie się jak inne ryby, lecz goli bardzo ostrym nożem) wymyć w kilku wodach, wyjąć dolną szczękę i wyciągnąć tędy wnętrzności, przeciąć następnie grzbiet ryby przy samej głowie, tak by się

głowa nie łączyła kręgosłupem z całością, i ściągnąć skórę wraz z głową, od niej poczynając aż do ogona, który przy skórze pozostawić. Mięso ryby drobno posiekać wraz z dwiema surowymi cebulami, nieco dolewając wody, dwiema łyżkami tartej suszonej bułki i dwoma żółtkami; posolić, popieprzyć do smaku, wsypać garść siekanej natki, wymieszać dobrze i nadziać tym skórę szczupaka. Otwór przy głowie zaszyć, wyrównać rybę gładko i włożyć do wanienki do ryb. Pół godziny gotować w wywarze jarzynowym. Po ostudzeniu przystroić gotowanymi jarzynami i podać z sosem tatarskim.

Pieczeń wołowa lub cielęca z estragonem. Kilogram mięsa wołowego lub cielęcego natrzeć dwiema łyżkami drobnopokrajanej estragonu i ustawić w chłodzie na dwa dni. Cielęciny można lekko skropić winnym octem. Po dwóch dniach obsmażyć na maśle i dusić pod szczelnym przykryciem, dolewając po trochu wody. Dla podniesienia smaku można do pieczeni wołowej dawać wodę z wytrawnym czerwonym winem, do cielęcej z białym winem. Podawać wołową z borówkami i buraczkami, cielęcą z mizerią i marchewką z groszkiem.

Schab z szałwią. Kilogram schabu, 100 g masła, 2 łyżeczki szaławii, sól do smaku. Schab natrzeć dobrze szałwią i solą, na trzy dni zostawić w chłodzie. Obsmażyć na maśle i dusić pod przykryciem na bardzo małym ogniu, dolewając po trochu wody. Można pod koniec dodawać do wody koniaku. Podawać z zielonym groszkiem.

Czar dawnych kart

Pałacyk naczelnika powiatu kieleckiego Tomasza Zielińskiego, dzisiejsza siedziba Domu Środowisk Twórczych w Kielcach, na kartce pocztowej z początku XX stulecia. „1 czerwca 1847 roku wydzierżawił Zieliński od rządu posesję przy ul. Zamkowej 6, wpłacając tytułem wкупного 231 rub. 44 kop. oraz zobowiązując się do rocznej opłaty 57 rub. 86 kop. tytułem dzierżawy wieczystej. Odtąd będzie się do końca życia zajmował remontem, rozbudowywaniem i ulepszeniem swego domu-muzeum” - czytamy na stronie DŚT.

